

Wypada jedynie wyrazić ubolewanie, że książka ta nie ukazała się w Wydawnictwie Naukowym UAM, publikującym m.in. serię „Dzieje UAM”.

TOMASZ SCHRAMM (Poznań)

David Serrano-Blanquer, *Les dones et camps nazis*, Pòrtic 2003, Barcelona, ss. 185.

Jest to pierwsza w Hiszpanii książka poświęcona w całości zagadnieniu kobiet w nazistowskich obozach koncentracyjnych. Autor jest doktorem filologii katalońskiej i fundatorem Centrum Badań Europejskiej Literatury Koncentracyjnej w Sabadell k. Barcelony. Książka jest istotna, ponieważ stanowi próbę ukazania niepopularnego problemu, a gdyby nie to, że napisana jest w języku katalońskim, miałyby szeroki zasięg oddziaływania na hiszpańskojęzycznych czytelników.

Celem monografii jest wydobywanie zapomnianych doświadczeń, ukazanie, jak w czasie wojny kobiety stawały się głowami rodziny, jak zmuszały się do przetrwania w warunkach obozowych i jak w tych sztywnych nazistowskich strukturach same się organizowały. „Z punktu widzenia kobiet powtarzanie relacji jest podkreśleniem żalu, że historia Holocaustu jest historią mężczyzn, napisaną przez mężczyzn” (s. 20).

W Hiszpanii niewiedza o kobiecej obecności w obozach spowodowana została kilkoma czynnikami. Po wyzwoleniu obozów większość republikanów pozostała na emigracji we Francji, by uniknąć dalszych represji we własnym kraju. Kobiety odczuwały trudności w opowiedzeniu własnych przeżyć, co zepchnęło je do „drugiego rzędu milczenia”, w którym pozostały na dłużej, nie chcąc niepokoić swoich dzieci doświadczeniami wojennymi. Miały one mniej możliwości, by publicznie dać świadectwo pobytu w obozie, tym bardziej, że większość z nich udało się na emigrację, towarzysząc swoim mężom; tylko nieliczne pracowały w ruchu oporu.

Książka ma charakter narracyjno-historyczny. Składają się na nią dwie części: *Podróż do serca ciemności* (ss. 69, 32 rozdz.) oraz *Kobieta i pamięć* (ss. 46, 4 rozdz.). Pierwsza część ukazuje życie kobiet przed, w czasie i po uwięzieniu, wydobywając różnice między kobietami różnych narodowości. Druga część przedstawia rozwój europejskiej kobiecej literatury Holocaustu, jest mapą świadectw ocalałych, próbą określenia jakościowego i ilościowego wkładu kobiet w pisanie historii tych wydarzeń.

Właściwą treść poprzedzają list S. Wiesenthala oraz prolog autora. Na końcu tomu znajduje się trzydziestostronicowa bibliografia zawierająca literaturę autobiograficzną, medyczną, psychologiczną, socjologiczną, z dziedziny filozofii, antropologii, historiografii i krytyki literackiej. Jest to 831 pozycji, z czego prace kobiece stanowią 21%. W związku z tym sama już bibliografia – pisze Serrano – odzwierciedla upośledzenie kobiet w tej tematyce.

Cenną cechą książki jest wydobywanie i podkreślenie symboli, które wyznaczają kobiecą obecność w wydarzeniach wojennych. Niektóre z nich, to cisza, matka, nagość, seksualność, solidarność, obcość, cięża, menstruacja. Bardzo istotne jest, że symbole te budowane są na podstawie relacji ocalałych kobiet.

Milczenie zaważyło na późniejszej dysproporcji relacji tych, którzy przeżyli (40% ocalałych w 1945 roku, to kobiety i dzieci), przez to uniemożliwiło pełne poznanie. Milczenie pojawiło

się właściwie później, w obozie z reguły nie było cicho. „W Ravensbrück nigdy nie było cicho. Dopiero pewnego ranka, końcem marca 1944, w obozie nastała jakby magiczna totalna cisza. Kto zatrzymał się przed naszym barakiem? Himmler, głowa Gestapo z najbliższymi współpracownikami? Co planował w naszym obozie? Co nas czekało? Jego wizyta była preludium do masowych mordów” (s. 73). Milczenie zastępowało opowieść kobiet o tym co przeżyły. Było to tym bardziej bolesne, że to one miały przekazać swojemu potomstwu wartości życiowe. Z tego powodu, że wszelkie wartości społeczeństwa i kultury uległy zmianie, kobiety odmówiły niejako podawania swojego doświadczenia dalej, zatrzymały je w sobie. Milczenie było także powodem skromności, zapytane o swoje przeżycia kobiety odpowiadały często: „ja nie mam nic ciekawego do opowiadania”. Przelamywały ciszę często dopiero wtedy, gdy zdały sobie sprawę, że ich dzieci nie wierzą, że przeżyły to, co pokazywano w telewizji.

Ważnym wyznacznikiem kobiecych losów było macierzyństwo, tak inne w swej naturze od trującego, niszczycielskiego z poematu *Todesfuge* P. Celana. Naziści odbierają kobietom do niego prawo: kopią w brzuch w czasie przesłuchań, zabijają dziecko zaraz po porodzie, albo zostawiają w sąsiedniej sali, by matka słyszała, jak umiera. Jeśli przeprowadzają aborcję, to jak najpóźniej, by stworzyć jak największe zagrożenie dla kobiety. Macierzyństwo, które na wolności jest symbolem kobiecej siły, zostaje zamienione w stygmat.

W książce ukazano typowo kobiecą codzienność: kobiety wspominają, jak cesały się bez grzebienia, myły bez wody, zmuszone do obserwacji nieludzkich zachowań ćwiczyły umysł, by zachować człowieczeństwo. Wspomina o Niemkach, które także przebywały w obozach, ale z racji przynależności kulturowej i językowej do świata katów, pomijane były w późniejszych relacjach. Do tej codzienności przypisane było molestowanie seksualne, nagość, upokarzające badania ginekologiczne i obawa przed menstruacją. W czasie przeglądów lekarskich i rewizji padają propozycje seksualne podpierane obietnicami o wolności. Obawa przed śmiercią w obozie dla kobiet pomieszana jest ze strachem przed gwałtem. Seksualność jest piętnowana, uroda przeklęta, poczęcie zgubne. Kobiety stoją długie godziny nago, wystawione na widok mężczyznom – „rozumiałam wtedy, dlaczego my, kobiety, przejmujemy się tyle ubraniami” (s. 50) – i na swój własny wzrok, by przekonały się, że bez minimalnej ilości tłuszczu na swoim ciele nie pożyją długo. Tak niszczone ich morale. Te, które miały menstruacje, przeżywały wstyd, ale i strach: krwawienie może być wzięte za objaw gruźlicy, a kobieta wysłana do komory gazowej.

Aby zmniejszyć poczucie zagrożenia, kobiety łączyły się w 4–5 osobowe grupy na kształt rodziny. Każdej przewodniczyła jedna nazywana matką, pełniąca funkcję przedstawicielki na zewnątrz. Cała grupa przybierała imię swojej przywódczyni. Dzięki temu kobiety zachowywały minimum ludzkiego ciepła i serdeczności.

Praca jest interesująca, tym bardziej, że w drugiej części omówiony został udział kobiet w literaturze Holokaustu. Serrano ukazuje, w jaki sposób kobieta mówi o swoim doświadczeniu, z jakich gatunków literackich i pól nauki korzysta mówiąc o obozach; przedstawia najważniejsze pisarki i rozwój tej literatury.

Niestety, autor nie ustrzegł się pewnych błędów. Stosowane uogólnienia sprawiają, że czasem nie jest jasne, czy mowa jest o Ravensbrück, czy o wszystkich obozach kobiecych. Podkreśla różnice między Katalończykami i Hiszpankami zgodnie z dzisiejszym dyskursem rządu katalońskiego. Sami więźniowie tych kategorii w obozie i po uwolnieniu nie używali. Z uwagi na to, że praca poświęcona jest nazizmowi, tym bardziej powinna unikać nazewnictwa związanego z ruchem narodowym. Poza tym Serrano pisząc o Hiszpankach używa rozróżnienia na komunistki, republikanki, anarchistki i nacjonalistki, przy czym po pierwsze w ruchu republikańskim jedna kategoria nie wykluczała drugiej, po drugie nie wiadomo, jakie nacjonalistki autor ma na myśli: katalońskie, baskijskie, a może andaluzyjskie? Autor używa pewnego rodzaju wartościowania, które nie tylko nie jest uzasadnione, ale w badaniach nad Holokaustem może być szkodliwe:

„kobiety czuły więcej niż mężczyźni” (s. 47). Natomiast stwierdzenie, że „głos żeński opowiada w sposób mniej strauumatyzowany niż męski” stoi w sprzeczności z faktem, iż wiele kobiet w ogóle nie mówiło o swoich przeżyciach (nieobecność jednego pokolenia).

W tekście pada uogólnienie, które może być krzywdzące: „Polki miały tendencje autorytarne” (s. 32). W pewnym momencie (s. 56) można mieć wrażenie, że autor pisze o godności i solidarności (w odniesieniu do kobiet uwięzionych w obozie) w znaczeniu, jakie te wyrazy mają na wolności. Pisząc o kobietach, które przeżyły obóz (s. 76), Serrano podaje, że ocalałe były kobietami drobnej budowy ciała, z czego wnioskuje, iż w obozie pozwalała przetrwać siła moralna, a nie fizyczna. Tak ryzykowne stwierdzenie grozi zadaniem pytania o to, czy kobietom o mocnej budowie można odmówić siły moralnej. Omawiając milczenie – jeden z symboli, na których został stworzony obraz obozów, autor stwierdza, że dla mężczyzn cisza była naturalna, natomiast dla kobiet stanowiła wyraz cenzury. Jest to spostrzeżenie bazujące na stereotypowym postrzeganiu kobiet jako osób, które cechują hałas i rozgadanie.

Serrano słusznie dostrzega, że analiza deportacji nadal ujmowana jest często w ramach uproszczonego stereotypu. Protestuje w związku z tym wobec nieobecności kobiet przez rzetelne, nie unikające trudnych kwestii ukazanie ich życia w obozie. W tym celu odróżnia elementy typowe dla całej deportacji i charakterystyczne tylko dla kobiet. Ta książka szuka klucza do interpretacji całego zjawiska – stąd ponowne spojrzenie na historię II wojny światowej przy założeniu, że tym razem punktem odniesienia w analizie jest kobieta i to, co do niej przynależne. Mimo, że jedną z takich przynależności jest cisza; tej właśnie Serrano chce w książce zaprzeczyć.

JOANNA STÖCKER (Kraków)

Ignacy Czuma, *Absolutyzm ustrojowy, Wybór pism*. Wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył Maciej Marszał, wyd.: Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2003, ss. XXXIX + 424.

Ostatnie piętnastolecie, po 1989 r., to okres renesansu zainteresowań historią polskiej myśli konserwatywnej, to jakby czas poszukiwania własnej tożsamości przez wiele kręgów społecznych i politycznych, odwołujących się do tradycji doświadczeń tego środowiska. Naprzeciw owym zainteresowaniom wychodzi oferta krakowskiego Ośrodka Myśli Politycznej, która w niezwykle znanej i cenionej już serii Biblioteki Klasyki Polskiej Myśli Politycznej przywołuje w dużej mierze poglądy polskich zachowawców z XIX i XX stulecia¹. Należy dodać, iż w tym popularnym już dzisiaj cyklu wydawniczym dominowały do tej pory antologie tekstów twórców powszechnie znanych i postrzeganych jako *par excellence* reprezentatywnych dla poszczególnych doktryn politycznych. Tym razem jednak wydawca zdecydował się na przybliżenie poglądów autora stosunkowo mniej popularnego i pamiętanego, chociaż równie poprzez sfery zainteresowane dziejami

¹ Tytułem przykładu podaję: S. Tarnowski, *Z doświadczeń i rozmyślań*, (red. A. Rzegocki) Kraków 2002; S. Koźmian, *Bezkarność*, (red. B. Szlachta), Kraków 2001; P. Popiel, *Choroba wieku*, (red. J. Kloczkowski), Kraków 2001; M. Bobrzyński, *Zasady i kompromisy*, (red. B. Szlachta) Kraków 2001.